



WOLNY SYBRYNA



Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 143

28 PAŹDZIERNIK — 28 OCTOBRE 1950

PRIX
CENA 15 fr.

Centralny Związek Polaków

Z różnych stron od pewnego czasu lansowano pogląd, że CZP we Francji jest organizacją martwą, pozbawioną jakichkolwiek widoków na przyszłość. Twierdzono, zwłaszcza z chwilą powstania Kongresu Polonii Francuskiej, że CZP jest organizacją zgola niepotrzebną w życiu polskiego wychodźstwa.

Istotnie, Zarząd Główny CZP od dłuższego czasu nie wykazywał większej działalności — borykając się z trudnościami finansowymi, powoli zamierał. To właśnie dało powód do twierdzeń o zbliżającej się likwidacji naszej naczelnej organizacji wychodźczej.

W przedwczesnym przepowiadaniu bliskiego końca, krytycy CZP nie brali pod uwagę wzrastającej prężności organizacji kombatanckich, zjednoczonych w Federacji P. O. O., oraz polskiego Sokolstwa — najważniejszych dzisiaj związków, wchodzących w skład CZP. Nie brali również pod uwagę żywej działalności innych członów organizacyjnych mianowicie Komitetów Towarzystw Miejskowych. Organizacje te działały mimo bezczynności Zarządu Głównego CZP.

To też nic dziwnego, że na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej CZP w Lens poddano surowej krytyce dotychczasową pracę Zarządu Głównego, krytyce rzeczowej i całkowicie uzasadnionej podyktowanej głębokim przywiązaniem do organizacji. W dyskusji chwilami bardzo gorącej wciąż jednak przewijało się dążenie do zapoczątkowania w CZP takiego samego zrywu, jaki miał miejsce w r. 1945.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że najważniejszym bodźcem w działalności każdej organizacji społecznej jest świadomość zadań do wykonania; siłą do wykonania tych zadań organizacja czerpała ze swej postawy ideologicznej. W r. 1945 Centralny Związek Polaków był silny i świadomy swych zadań, wypływających z manifestu CKW. Gdy wiele organizacji społecznych się załamało, gdy wielu zdawało by się naszych czołowych przywódców politycznych poszło na współpracę z Bierutem, gdy z wielu stron nawoływano do podporządkowania się "nowej rzeczywistości polskiej" i do powrotu do kraju — Centralny Związek Polaków stanął śmiało i zdecydowanie na innym stanowisku, odrzucił z pogardą nawoływania jałtańczyków do kapitulacji, nie uznał klęki sowieckiej panoszącej się w Polsce, pozostał wierny legalnemu rządowi polskiemu na wygnaniu. Jest wielką zasługą Centralnego Związku Polaków, że wychodźstwo polskie we Francji nie dało się otumaniać i nie poszło w objęcia sowieckiego komunizmu, do czego pchał — świadomie, czy nieświadomie — kapitulanci.

Od tego czasu upłynęło pięć długich lat. Jałtańczycy przekonali się, że popełnili straszliwy błąd. Musieli oni uciekać z kraju, pozostawiając na pastwę Bezpieki tysiące działaczy społecznych i politycznych, którzy się ujawnili na skutek różnych odezw nieodpowiedzialnych prowodyrów. Dzisiaj ci prowodyrzy znaleźli się zagranicą, a tysiące zapelniają więzienia i obozy koncentracyjne Bezpieki.

Popełniwszy zbrodnię w stosunku do przebywających w kraju, jałtańczycy z kolei tworzą na emigracji różne "komitety" nie wiadomo komu służące, rozbijają jedność wychodźstwa, sieją niesamowity zamęt. Dlatego znowu odzywa się głos wychodźstwa polskiego we Francji:

"Rada CZP na swym posiedzeniu w dniu 22 października 1950 r. stwierdza, że stoi niewzruszenie na gruncie ciągłości Państwa Polskiego reprezentowanego przez p. Prezydenta R. P. i rząd polski w Londynie".

CZP jest organizacją społeczną — obecny spór partyjno-polityczny. Jedyna partia, której wiernie służy — to sprawa polska. Nie oznacza to jednak wcale, że naczelna organizacja społeczna we Francji nie widzi tej szkody, jaką przynoszą naszej walce o niepodległość nie kończące się kłótnie naszych przywódców partyjnych. Dlatego w dalszym ciągu swej deklaracji Rada CZP bije na alarm, wzywa do jedności i zgody na wygnaniu:

"Rada CZP, a więc naczelnej organizacji wychodźczej we Francji nie może nie pod-

kreślić, iż walki partyjne w Londynie wywołują powszechne zgorzelenie i szkodzą sprawie polskiej. Dlatego Rada zwraca się z gorącym apelem do wszystkich odpowiedzialnych czynników politycznych o zaprzestanie walk wewnętrznych i doprowadzenie do powstania rządu polskiego, opartego na szerokiej podstawie demokratycznych".

Niewątpliwie jest to głos rozsądku, głos głębokiej troski o sprawę polską. Ale to nie jest wszystko.

Znany jest gorący patriotyzm polskiego wychodźstwa. Gdy ojczyzna była w potrzebie, zawsze mogła liczyć na pomoc wychodź-

stwa. W lipcu 1939, a więc w przededniu wojny, wychodźstwo posyła czek na trzy miliony franków rządowi polskiemu. W październiku tegoż roku wręcza gen. Sikorskiemu dalszy czek na półtora miliona. Młodzież wychodźcza ochotniczo zaciąga się do polskich szeregów, formowanych we Francji. Wspomniała walka podziemia we Francji — to również dzieło polskiego wychodźstwa. Nie dziwnego, że dzisiaj odpowiada ono znowu na apel rządu polskiego na wygnaniu. Jednogłośnie uchwała Rady stwierdza:

"Rada CZP popiera ideę Skarbu Narodowego. Sposób technicznego udziału Centralnego Związku Polaków w zbiorce na Skarb Narodowy ustali Zarząd Główny". Centralny Związek Polaków budzi się do życia.

St. P.

WOJNA DOGASA W KOREI

KOMUNISCI UCIEKAJĄ KU CHIŃSKIEJ GRANICY

Wojna w Korei obfituje w niespodzianki. Kiedy wojska południowo-koreańskie przekroczyły 38 równoleżnik, liczone się, że napotkają w północnej Korei na zaciętych opór armii komunistycznej. Tymczasem bez większych walk posuwały się one szybko wzdłuż wschodniego wybrzeża i zajęły bez trudu ważny port Wonsan. Zaskoczeni tym obserwatorzy wysnuli wniosek, że komuniści koreańscy główny ciężar obrony przenieśli na zachodnie wybrzeże, na swe prawe skrzydło. Kiedy jednak wojska amerykańskie i angielskie po uchwale Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych upoważniającej Mac Arthura do wkroczenia do północnej Korei przekroczyły 38 równoleżnik i bez większego trudu w trzydniowych walkach przełamały nadgraniczne ufortyfikowane pozycje komunistów, oczekiwano, że północni Koreańczycy skupią wszystkie swe siły na dalekim przedpolu swej stolicy Pyongyang. I to przewidywanie okazało się mylne. Pierwsza amerykańska dywizja kawalerii od południa i pierwsza dywizja południowo-koreańska od wschodu dotarły równocześnie niezwykle szybko do przedmieść Pyongyangu.

Wówczas zaczęto przypuszczać, że stolica północnej Korei będzie bronią w zaciętych walkach ulicznych, dom po domu. Prasa komunistyczna i nawet duża część prasy sensacyjnej z góry nazwały Pyongyang "nowym Stalingradem". Prasa komunistyczna zapowiadała, że obrońcy Pyongyangu walczyć będą do ostatniego tchu, i na kredyt niejako pasowała ich na bohaterów. Tymczasem obrona stolicy okazała się bardzo słaba i miękka. Pyongyang padł zaledwie po jednym dniu walki. Wojska broniące go począły wycofywać się na północ. Amerykański pułk spadochroniarzy, rzucony z powietrza, przeciął im drogę odwrotu o 40 kilometrów od stolicy. Ponad 25 tysięcy wojsk komunistycznych zostało otoczone. Od tej chwili ustał wszelki zorganizowany opór na większą skalę. Z dnia na dzień począły rosnąć liczba jeńców. Osiąga ona obecnie ponad 150.000 ludzi. W dniu 22 października wzięto 26 tysięcy jeńców. Niedobitki armii komunistycznej oceniane wszystkiego na 25 tysięcy ludzi, uchodzą w popłochu ku granicy chińskiej, Mandżurii. Rząd południowo-koreański schronił się do granicznego miasta Sintiju. Oddziały południowo-koreańskie zbliżają się w błyskawicznym marszu przez górskie bezdroża do rzeki Yalu, stanowiącej granicę z Mandżurią.

Wyszyński nie protestuje

Szosa prowadząca z Flushing Meadows do Lake Success, Luksusowa limuzyna mknie z szaloną, niedozwoloną szybkością. Zatrzymuje ją policjant, wypisuje mandat karny i wręcza go właścicielowi samochodu, starszemu panu w binoklach. Ten bez słowa wyciąga portfel i płaci.

Poraz pierwszy — sowiecki minister Andrej Wyszyński nie powiedział "nie" i nie złożył weta!

Powtarzamy za "Głosem Ameryki". Z komentarzem wiążemy.

Ostatnia faza wojny w Korei zbliża się ku końcowi. Następnym, niemiłym trudnym, zadaniem będzie zagojenie ran, spowodowanych przez wojnę i zjednoczenie sztucznie rozdartego kraju.

Czym się tłumaczy gwałtowne załamanie i rozkład armii północno-koreańskiej? Naszym zdaniem tym, że była ona nie narzędziem obrony narodowych interesów, a ślepy instrumentem w służbie cudzej ideologii i obcego imperializmu. Dobrze wyszkolona i wyposażona zdała swój egzamin w ofensywie, w dniach zwycięstwa, zawiodła na całej linii, gdy szczęście wojenne się odwróciło, gdy przyszło do odwrotu i walk obronnych. Okazało się, że chłop i robotnik koreański nie chcą umierać za siłą narzucony im system komunistyczny. Wolą iść do niewoli. Gwałtowne załamanie się tak świetnej pozornie komunistycznej armii północno-koreańskiej winno posłużyć za przestrożę totalistom z Kremla. Niech wiedzą, że w krytycznej chwili ich budowana na ucisku i kłamstwie potęga prysnąć może nagle jak bańka mydlana. Jak armia Kim Ir Songa, komunistycznego dyktatora północnej Korei.

Francja przeciw odbudowie Wehrmachtu

Z chwilą wybuchu wojny w Korei, sprawa uzbrojenia Niemiec Zachodnich przesunęła się z płaszczyzny dociekań teoretycznych w dziedzinę planów, które miały być urzeczywistniane w najbliższej przyszłości. Stany Zjednoczone uznały, że skuteczna obrona Europy Zachodniej wymaga udziału w tej obronie Niemiec. Waszyngton stanął na stanowisku, że stworzenie specjalnej policji nie wystarczy, że Niemcy Zachodnie winny wziąć czynny udział w budowie systemu obronnego przewidzianego przez Pakt Atlantyczny.

Podczas obrad Wielkiej Trójki w New Yorku min. Schuman opowiedział się 12.IX. przeciw uzbrojeniu Niemiec, nie zdołał jednak wpłynąć na zmianę stanowiska Waszyngtonu. Rada Paktu Atlantycznego 11 głosami przeciw 1 francuskiemu przyjęła propozycję amerykańską. Po dłuższych wahaniach zgodziły się na nią Anglia i kraje Beneluxu, które przedtem uważały, że sprawę uzbrojenia Niemiec należy odłożyć. Postanowiono natomiast Francji miesiąc czasu do namysłu i odroczyć ostateczną decyzję do posiedzenia Komitetu Atlantycznego, wyznaczono na 26 października. Cały ubiegły miesiąc był wypełniony naradami nad sprawą uzbrojenia Niemiec w tonie samego rządu francuskiego, partii większości rządowej oraz rozmowami dyplomatycznymi na ten temat z Waszyngtonem, Londynem i innymi stolicami krajów Paktu Atlantycznego. Wynikiem tych obrad stał się francuski plan obrony Zachodu, przedstawiony 24 b. m. parlamentowi. Plan ten przewiduje stworzenie armii europejskiej, na czele której stałby wspólny minister obrony. Armia ta wchłonięłaby w siebie kontyngenty poszczególnych państw europejskich i jednostki niemieckie. Oznacza to, że w przeciwieństwie do innych państw wszystkie siły zbrojne niem. wchodziłyby w skład wspólnej armii. Niemcy nie posiadałyby własnego, oddzielnego sztabu. Zbrojenia oparte byłyby na bloku węglowo-stalowym, przewidzianym przez plan Schumana. Uzupełnieniem armii

TRUDNA SYTUACJA W INDOCHINACH

FRANCJA WZMACNIA ZAPORĘ PRZECIW KOMUNISTYCZNEMU IMPERIALIZMOWI

Sytuacja wojskowa we francuskich Indochinach jest poważna. Od kilku tygodni wzmagały się coraz bardziej na siłach ataki oddziałów komunistycznego Viet Minhu na garnizony francuskie w górach północnego Tonkinu. Główny ciężar swej ofensywy przesunęli komuniści na francuskie warowne obozy położone przy szosie kolonialnej Nr. 4, biegnącej wzdłuż granicy chińskiej. Cel komunistów był jasny: usunąć przeszkodę hamującą transport broni, amunicji i żywności z Chin. Słabość liczebna garnizonów granicznych, ich położenie w dolinach i trudność ich zaopatrzenia wskutek systematycznego niszczenia i przecinania szosy Nr. 4 ułatwiły bardzo zadanie oddziałom komunistycznego dyktatora Ho Chi Minha. Przed kilku tygodniami zdobyli twierdzę Dongkhe.

Okoliczność ta i wiadomości, że siły przeciwnika zostają wzmocnione przez 25 batalionów wyszkolonych w Chinach i wyposażonych w ciężki sprzęt i artylerię skłoniły dowództwo francuskie do powzięcia decyzji ewakuacji łańcucha fortów, ciągnącego się wzdłuż szosy granicznej. Na nieszczęście, ewakuowany garnizon Cao-Bangu i wysłana na jego spotkanie z Thatkhe kolumna wpadły w zasadzkę i zostały zniszczone. Przebiło się niespełna 1000 ludzi, a stracono około 3.000. Osłabiło to słabe siły francuskie w Tonkinie. Dowództwo francuskie postanowiło ewakuować dalsze forty i wielki oboz warowny Langson. Operacje te przeprowadzono zgodnie z planem. Dzięki temu Francuzi zyskali siły, które im są potrzebne dla prowadzenia ruchomej obrony delty wokół Hai-phong, stanowiącej spichlerz ryżowy Tonkinu.

Wiadomości o niepowodzeniach w Indochinach wywołały wielkie burzliwe poruszenie w opinii francuskiej. Doszło do burzliwej debaty w parlamencie. Rząd wysłał na miejsce dla wydania nowych wytycznych ministra Letourneau i generała Juin. Równocześnie uzyskał od rządu amerykańskiego obietnicę przyspieszenia i zwiększenia dostaw sprzętu wojennego dla Indochin. Płyną też tam nowe posiłki. Mimo to sytuacja jest poważna. Viet-Minh rzuca bowiem do walki coraz liczniejsze i lepiej przeszkolone oddziały. Oparcie o Chiny komunistyczne stwarza dla działań nieocenione zaplecze. Liczyć się należy, że napór nieprzyjaciela będzie stale wzrastał. Wojna w Indochinach poczyniła zmieniać swe oblicze. Z partyzancki szarpiący Francuzów przekształca się w wojnę regularną.

Jasne jest dla całej opinii światowej, że po klęsce poniesionej w Korei, która osłabiła prestiż Moskwy w oczach narodów azjatyckich, Kreml usiłuje odegrać się teraz za wszelką cenę w Indochinach. Dlatego walka którą tam prowadzi Francja, ma wielką doniosłość dla całego wolnego świata. Słusznie stwierdził w wielkiej swej mowie w parlamencie premier Plevin, że atak komunistyczny w Indochinach jest jednym z czynników składowych planu opanowania całego kontynentu azjatyckiego. Francja wypełnia tam to samo zadanie, które Stany Zjednoczone podjęły w Korei.

Teoretycznie biorąc, projekt francuski jest słuszny. Stwarza on gwarancje przeciw odrodzeniu nacjonalistycznej armii niemieckiej. Słabość jego polega na tym, że po pierwsze nie liczy się z niechęcią Anglii do uczestniczenia w armii europejskiej. Po drugie, że urzeczywistnienie jego jest bardzo skomplikowane, wymaga wiele czasu. A tymczasem Stany Zjednoczone uważają, że trzeba się spieszyć.

Przewlekane decyzji w sprawie uzbrojenia Niemiec Zachodnich dało Sowietom możliwość rozpoczęcia kontrataku. Wyraziła się ona w nocy protestacyjnej, złożonej w stolicach mocarstw zachodnich, w której Moskwa zapowiedziała, że nie "zniesie uzbrojenia Niemiec Zachodnich" oraz w uchwałach ministrów spraw zagranicznych państw demokracji ludowej, powziętych w Pradze, a potępiających militarystykę niemieckiej Republiki Zachodniej.

Obydwa te akty są z jednej strony próbą zastraszenia Zachodu, pogłębienia rozdźwięków między zwolennikami i przeciwnikami uzbrojenia Niemiec, z drugiej mają dostarczyć nowych argumentów propagandowych tym, którzy w obozie zachodnim przeciwdziałają się uzbrojeniu Niemiec. Pewne jest jedno: Sowiety, które tworzyły komitety generalów niemieckich, pierwsze rozpoczęły zabiegi o pozyskanie sobie Niemców, pierwsze stworzyły armię niemiecką w swej strefie pod nazwą policji ludowej, nie mają żadnego prawa występować w roli przeciwnika niemieckiego militarystyki, ani potępiać innych, że zaczynają robić to, co one zrobiły już dawno.

Przedstawiciel «zaprzyjawnionego» rządu
Wicekonsul reżimowy w Tuluzie, Aleksander Skrzynia został aresztowany przez władze francuskie, które odkryły, iż ów "dyplomata" trudnił się pracowniczym szpiegostwem.
Nie pierwszy i nie ostatni...

FP 2155

Wiadomości z kraju

Stalin —

„wędzem narodu polskiego”

W tak zwanym „dniu wojska polskiego” (12 bm.) Stalin został oficjalnie nazwany przez przedstawiciela warszawskiego Politbiura Ochaba „wędzem narodu polskiego” przy jednoczesnym zapewnieniu, że na wojsko Rokossowskiego może liczyć w tym samym stopniu, co na armię czerwoną.

Bez komentarzy!

Uszczelnianie kurtyny

Na żądanie reżimu zlikwidowane zostały konsulatory brytyjskie w Katowicach, w Łodzi i w Poznaniu. Obecnie poza ambasadą w Warszawie (posiadającą wydział konsularny), konsulatory brytyjskie pozostały tylko w Gdańsku i w Szczecinie. Personel zlikwidowanych konsulatów opuścił już Polskę.

Dyplomatyczne i konsularne placówki Zachodu były już od dłuższego czasu „solą w oku” reżimu, gdyż nawet te minimalne obserwacje z życia i stosunków panujących w Polsce, z jakimi się personel tych placówek stykał, uznano za niebezpieczne jako demaskujące wobec świata zakłamane komunistycznej propagandy.

Wyroki, wyroki...

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, ogłosił wyrok w pokazowym procesie Komendy Głównej WIN („Wolność i Niezawisłość”). Siedmiu oskarżonych skazano na karę śmierci, jednego — na dożywotnie więzienie, a dwie oskarżone kobiety — na 15 i 12 lat więzienia. Ten wyjątkowo surowy wyrok potraktowany jest przez reżim jako terrorystyczny środek „odstraszenia” przed wszelką działalnością opozycyjną.

Reżimowe metody

We wrześniu odbyła się coroczna zbiórka na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, która przyniosła 551 milionów złotych.

Mylą się jednak naiwni ofiarodawcy — przymusowi i dobrowolni — jeśli sądzą, że cała ta suma pójdzie na potrzeby Warszawy. Rząd reżimowy dysponuje funduszami według swego własnego uznania. Tak więc, z poprzednio zebranych na odbudowę Warszawy pieniędzy założono cały szereg szkół i przedszkoli tzw. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — w których oficjalnie wykłada się bezbożnictwo, no i zbudowano pomnik wdzięczności dla armii radzieckiej w Katowicach!

Dokąd pójdą tegoroczne ofiary? Na pomoc bezdomnym Koreańczykom czy na edukację... porwanych dzieci greckich?

Ocena na oko

Nową zmurą w reżimowej Polsce jest „towarzysz klasyfikator”. Towarzysz klasyfikator to jeden ze speców rządowych, od których widzimy się zależy byt nieszczęśliwych poddanych Bieruta.

Jak to wygląda w praktyce ujawnia następująca wiadomość:

„Na spędzie żywcą w Zbąszyniu nie przyjęto od Michała Gębarka, parcelanta z Nowego Dworu pięciu dostarczonych przezeń świń. Klasyfikator tłumaczył, że świni są za krótkie i dlatego nie nadają się na bekony. Ale długość tych świń ocenił na oko”.

Tajemnica

rekordowych przekroczeń normy

Z reportażu, ogłoszonego w warszawskim „Żołnierzu Wolności” dowiedzieliśmy się, że dyrektor śląskiej kopalni węgla „Wieczorek” Czesław Zieliński „sam dawny rębacz” postanowił „wyciągnąć”... 500 procent normy, dla całości kopalni.

Ponieważ od roku 1946 trwa nieustanny „wyciąg pracy” i wciąż czytamy o różnych oszałamiających wynikach, trudno, tak odrazu, zrozumieć jak można marzyć o aż pięciokrotnym zwiększeniu produkcji.

W rzeczywistości nie jest to bynajmniej nie możliwe. Jak wynika z oficjalnych zestawień, opublikowanych w warszawskich „Wiadomościach statystycznych” mimo niebywałego „przekraczania norm” — wydajność pracy w polskim górnictwie węglowym była w roku 1949 dwa razy mniejsza aniżeli w r. 1938. W dodatku okazuje się, że jedną z głównych przyczyn wprowadzenia ustawy o „dyscyplinie pracy” był fakt, że mimo groźących im kar górnicy wciąż trwają w biernym oporze i pracują tak, by tylko wyglądało, że coś robią.

W tych warunkach nic dziwnego, że reżimowy dyrektor poważnie myśli o osiągnięciu 500 proc. normy. Bo jeśli się normalnie robi... jedną dziesiątą tego, co się robiło przed nastaniem Polski Ludowej — to osiągnięcie nawet 1000 proc. tej normy nie będzie żadnym cudem. Bo się wtedy dojdzie jedynie do — zwyczajnej przedwojennej normy!

Inna rzecz, że dla „ludowej demokracji” będzie to istotnie wyczyn nielada!

Krakowskie Przedmieście

Ze znanej warszawskiej ulicy, Krakowskie Przedmieście, znikają ślady zniszczeń wojennych i piękna ta arteria powraca częściowo do dawnego wyglądu. Kamienice, dawne pałace i kościoły zrekonstruowane w ich zabytkowej formie, zdobiją historyczny szlak

Ostatnio pozniwały wyrwy na najbardziej zniszczonym odcinku między ulicami Trębacką i Miodową. Do końca 1951 roku wszystkie domy na tym odcinku mają otrzymać pełne wykończenie elewacji. Jednocześnie przystąpiono do opracowania planu ostatecznego wykończenia całej ulicy, obejmującego jezdnie, chodniki, skwery, zieleń, oświetlenie i szereg szczegółów rzeźbiarskich.

Kraków

W nowej hucie pod Krakowem pracują, według reportaży w prasie krajowej, obok kopaczek sowieckich, wielkie spychacze „Stalinów”. Żwir i kruszywo zwożą samochody-wywrotki produkcji sowieckiej. Ziemię z wykopów ładują na samochody sowieckie transportery 15-metrowej długości. Robotnicy mieszają narazie w barakach, ale po pracy znajdują w świetlicy odpoczynek, kulturalną rozrywkę i naukę. Tu odbywają się kursy języka rosyjskiego. Przy budowie stosowany jest system potokowy, trójkowy i dwójkowy. Przebiegająca wydajność pracy wynosi 110 do 120 proc. norm. Nie dodano, że robotnik **śledzi** bez butów.

Mądry... Koreańczyk po szkodzie!

Północni Koreańczycy walczyli, jak mogli i jak umieli, na rozkaz Stalina, o... rozszerzenie jego wpływów w Azji. Wielu, bardzo wielu z nich przy tym zginęło. Zostali pokonani. Premier koreański wysłał do batuszki na Kreml depezę. Batuszka odpowiedział.

Depeza Stalina do premiera północnokoreańskiego Kim Ir Sen głosiła: „Narodowi koreańskiemu, który bohatercko broni niepodległości swego kraju życzę uwiecznionego powodzeniem zakończenia długich lat walki o ustanowienie zjednoczonej, niepodległej, demokratycznej Korei”.

W tekście tym nie ma żadnej aluzji do ewentualnej pomocy sowieckiej dla osiągnięcia wymienionych celów.

Kreml odwrócił się od niefortunnego satelity. Telegram, życzący powodzenia w walce „o zjednoczenie Korei” wysłany w chwili kiedy to zjednoczenie realizują, w rekordowym tempie — przeciwnicy, czy to nie kpiący?

Daje to innym satelitom temat do rozmyślań!

Przegląd wydarzeń

Komisja bałkańska ONZ ogłosiła zeznania partyzanta greckiego, który opisał jak szkolony był przez oficerów rosyjskich w Polsce do walk w Grecji.

Komisja w swoim raporcie oświadcza, że „świadek ten potwierdza obecność w Polsce partyzantów greckich i dzieci greckich oraz istnienie w Polsce obozów dla szkolenia partyzantów greckich”.

General Bradley, przewodniczący komitetu szefów sztabu, oświadczył w przemówieniu radiowym, że w chwili obecnej dowództwo amerykańskie planuje siły zbrojne liczące 2.100.000 ludzi, z 72 grupami lotniczymi i 905 okrętami.

Koszt takich sił zbrojnych wynosi 25 miliardów dolarów.

Gen. Bradley ujawnił, że sztaby opracowują plany dalszego zwiększenia ilości ludzi pod bronią.

Rząd komunistycznych Chin wystosował dalszy protest do ONZ przeciw „ponownemu pogwałceniu chińskiej granicy powietrznej przez samoloty wojskowe Stanów Zjednoczonych”.

Pogłoski o wkroczeniu komunistów chińskich do Tybetu, obiegające prasę od kilku tygodni znów odżyły.

Rząd komunistyczny Indochin postanowił odesłać do krajów „pochodzenia” jeńców Legionu Cudzoziemskiego. Niemców w ilości 70 odesłano do wschodnich Niemiec, Polaków — do Polski, a Czechów — do Czechosłowacji.

Byłoby prościej powiesić ich od razu.

Turecka agencja prasowa donosi z Kars, że na pograniczu Turcji i Persji zaobserwowano koncentrację wojsk rosyjskich.

Do Erywanu przybyło 7 dywizji rosyjskich, z których 4 są przeszkolone w walce partyzanckiej i wyposażone w lekką artylerię górską.

Inna wiadomość głosi, że Rosjanie uzbrajają Kurdów perskich.

Policja szwedzka prowadzi dochodzenia

Gen. Anders wśród Polaków amerykańskich

(Korespondencja własna)

Po wykładzie w Georgetown University, który odbył się 13 października przy wypełnionej po brzegi sali, gdzie audytorium tworzyli członkowie korpusu dyplomatycznego, wojskowi amerykańscy i studenci — gen. Anders udał się do Buffalo. Na lotnisku powitał go mer miasta i liczni przedstawiciele Polonii. W dniu 15 października odbyła się uroczysta suma w kościele św. Stanisława, którą celebrował ks. prałat Adamski w obecności biskupa O'Hara. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Radziszewski. Następnie w największej sali miasta odbyła się akademie przy udziale 3000 osób. Mer Buffalo, p. Mruk, wręczył generałowi klucze miasta, zaś prezes Aszkler zainicjował ad hoc zbiórkę na Skarb Narodowy, która dała 2 tysiące dolarów, głównie w datkach jednodolarowych. Wieczorem generał odwiedził Dom Polski, oraz siedzibę Związku Weteranów i Korpusu Pomocniczego Kobiet.

Cała manifestacja była spontaniczna i bardzo serdeczna. Przemówienie gen. Andersa na akademii zostało przyjęte entuzjastycznie i było często przerywane hucznymi oklaskami.

Z Buffalo gen. Anders udał się do Chicago, gdzie powitał go na czele całego zarządu Kongresu i Związku Narodowego prezes Rozmarek. Generał odbył dłuższą konferencję z prez. Rozmarkiem, przyjął szereg delegacji, a po południu odwiedził Związek Narodowy.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademie w jednej z największych sal Chicago.

Prezes Rozmarek w dłuższej mowie uwytkował znaczenie osoby Generała Andersa i rolę legalnego Rządu Polskiego w Londynie, podkreślając, że Polonia i Kongres Polonii w Ameryce nigdy nie uznała i nie uzna obecnego rządu warszawskiego i że dołoży wszelkich starań, by przywrócić Polsce prawdziwą wolność. Mówca w imieniu Kongresu zgłosił akces do akcji Skarbu Narodowego i zainicjował zbiórkę na sali. Witaj Generała również przedstawiciel mera miasta Chicago. Generał wygłosił dłuższe przemówienie programowe, podkreślając rolę żołnierza polskiego na obczyźnie, cele jego pozostania zagranicą, znaczenie naszych władz legalnych i pomocy moralnej Polonii w Ameryce. Mowa ta często była przerywana huraganowymi oklaskami.

Po akademii tłumy tak obległy Generała wiwatując na jego cześć, że dopiero kordon policji spowodował, że Generał mógł dojść do samochodu by odjechać.

Jeszcze tego wieczora Generał złożył wizytę biskupowi Sheilowi.

Dnia 17 października od rana Generał skła

dał wizyty w różnych organizacjach, między innymi w Dzienniku Związkowym, Dzienniku Chicagowskim, Związku Polek, Zjednoczeniu Polaków Rzymsko-Katolickich, Radzie Polonii z prezesem świetlikiem na czele, Macierzy Polskiej, Samopomocy weteranów 2-ej wojny światowej, Weteranów z 1-ej wojny światowej. Wygłosił również dłuższe przemówienie na falach radia katolickiego W.F.J.L., retransmitowane przez radio watykańskie, francuskie i belgijskie.

Wieczorem Generał był gościem na bankiecie, wydanym przez Syndykat Dziennikarzy.

Z RÓŻNYCH STRON

Policja czeska skonfiskowała wydanie oficjalnego organu komunistycznego „Rude Pravo”, ponieważ ukazała się w nim fotografia, na której szef sztabu gen. Prochazka nosił na ramieniu... swastykę.

Policja wycofała z obiegu wszystkie egzemplarze tego wydania. Pismo tymczasem wydrukowało nowe wydanie, na którym swastyka została zaretuszowana.

Legion Amerykański, potężna organizacja b. kombatantów, uchwalił jednomyślnie rezolucję, domagającą się natychmiastowego aresztowania wszystkich komunistów w Ameryce i oddania ich pod sąd jako zdrajców.

Komuniści zamurowali 800 jeńców amerykańskich w tunelu kolejowym, 20 mil na północ od Yonghung nad wschodnim wybrzeżem Korei.

O zbrodni tej doniosło kilku jeńców, którym udało się uratować z wielkiej kolumny, gnanej przez komunistów piechotą z Seulu na północ. Amerykanie maszerowali 150 mil półnadmazdy i bez wyżywienia. Gdy większość z nich nie mogła dalej już iść, komuniści zamurowali ich w tunelu.

Stan zatrudnienia w USA jest rekordowy. Biuro statystyki pracy ogłasza, iż w połowie września br. w przemyśle pracowało 45 i pół miliona ludzi. W ciągu ostatniego roku stan zatrudnienia w przemyśle zwiększył się o 2.000.000.

Mieszkańcy miast północnej Korei, przez które maszerują oddziały brytyjskie, apelują do żołnierzy by khuli bagnietami portrety Stalina, premiera Kim Ir Sunga i innych przywódców komunistycznych.

Włochy będą miały do czerwca przyszłego roku 11 dywizji wojska, z czego 7 w pełni wyposażonych — oświadczył w parlamencie włoski minister obrony Pacchiardi. Znajdować się wśród nich będą 3 całkowite brygady pancerne z nowoczesnym sprzętem.

Nowi uchodźcy również pod opieką IRO

Rada Główna IRO jednogłośnie uchwaliła objęcie pomocą IRO uchodźców z państw komunistycznych wschodniej Europy, którzy przybyli do zachodniej Europy lub na Srodkowy Wschód w czasie od 15 października ub. roku do 1 października b. roku.

Ilość tych uchodźców ocenia się na ok. 35.000 osób. Na skutek uchwały Rady, IRO dopomoże w osiedleniu nowych uchodźców. Na cele te przeznaczone będą fundusze, którymi IRO już obecnie dysponuje, przy czym Rada zastrzega, że przesiedlenie nowych uchodźców nie może odbywać się kosztem uchodźców, którzy zostali już poprzednio zarejestrowani przez IRO.

SKARB NARODOWY

Twój grosz — jedno ziarno, co wyrosnie zbożem
Twój grosz — jedna kropka, co zasuzami morzem
Twój grosz — jedna cegła do wspólnej budowy
Twój grosz — i milion innych — to Skarb Narodowy!

P. Władysław Guzek, 52, Grand Rue, La Mure (Isere) wpłacił 500 frs.

P. Rupert Lasok z Montrabeck p. Lezignan Corbieres (Aude) wpłacił 400 fr. jako składki za m. wrzesień-grudzień br.

Ofiary na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja «Syrena».

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Komunikat Zarządu Gł. Rez. i b. Wojskowych

W związku ze zbliżającym się dorocznym Zjazdem Delegatów Związku naszego, zwracam się tą drogą do tych Kół, które jeszcze nie nadesłały swych sprawozdań, aby to uczyniły jak najszybciej (pod adresem: 40, rue de l'Alcazar, Lille), bo i mnie potrzeba nieco czasu na zrobienie odpowiedniego zestawienia.

Zjazd odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 26 listopada w Lille.

Zarządy Kół zechcą się do mnie zgłosić po niższe kolejowe tak dla Delegatów na Zjazd, jak i dla członków rodzin, którzy chcą skorzystać z tej niższej w czasie od 20 listopada do 1 grudnia. Należy mi podać tylko imię i nazwisko oraz adres i w jakim charakterze jedzie dana osoba, czy jako delegat na Zjazd, czy też prywatnie.

Zwracam się również do Zarządów Kół o jak najszybsze uregulowanie wszystkich zobowiązań względem kasy Związku.

Wobec zbliżającego się okresu obchodów listopadowych, proszę wszystkie Koła o zwracanie się o materiały do tej uroczystości oraz po referaty okolicznościowe do referenta Oświatowego Związku pod adresem: Leon Strutyński, Instituteur, Montigny-en-Ostrevent (Nord).

Równocześnie zawiadamiam, że w niedzielę 3 grudnia odbędzie się w Roubaix wielka uroczystość celem uczczenia pamięci wszystkich pomordowanych w Katyniu. Uroczys-

1 listopada

Emigracja złoży hołd żołnierzom P. O. W. N.

Zarząd Okręgu Paryż i Zarząd Główny Zw. b. Członków P.O.W.N. zaprasza Rodaków z Paryża i okolic na uroczystości związane z uczczeniem pamięci Poległych Żołnierzy P.O.W.N.

W programie uroczystości: 1) w środę dn. 1 listopada o g. 8 rano nabożeństwo żałobne za dusze Poległych w Kościele Polskim (263 bis, rue St. Honore). 2) o g. 11 rano, tegoż dnia poświęcenie tablicy ku czci Poległych na cmentarzu w Montmorency (dojazd z Gare du Nord o g. 8,29 i 9,29 — przesiadka w Englien. 3) o godz. 15 punktualnie w wielkiej sali Cercle Militaire (8, pl. St. Augustin w Paryżu, metro St. Augustin) uroczysta akademia w obecności oficjalnych osobistości polskich i francuskich. Po kilku przemówieniach Koncert Mistrza Zygmunta Dygata, który wykona szereg utworów Chopina, Paderewskiego i Liszta.

Wstęp wolny. Zarządy organizacji są proszone o wydelegowanie pocztów sztandarowych.

Rodacy, przybądźcie jak najliczniej dla zamianowania, że Polacy pamiętają swoich Poległych i o wielkim wkładzie, jaki Polacy wnieśli do walki o wyzwolenie świata spod przemoicy najędźszy germańskiego, w walce o wolność wszystkich ludów.

Komunikat Koła Paryż S.P.K.

Zarząd Koła Paryż SPK zawiadamia ujęciem wszystkich członków, że dnia 5 listopada br. o godzinie 15 w sali bibliotecznej Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre) odbędzie się informacyjne zebranie członków Koła Paryż SPK, z jednym punktem porządku dziennego, a mianowicie:

"Sprawozdanie delegatów z III Walnego Zjazdu SPK w Londynie".

W charakterze sprawozdawców wystąpią koledy:

Edward Marzys i inż. Tadeusz Rzewuski. Zarząd Koła prosi członków o liczne przybycie. Zarząd Koła Paryż SPK.

REZOLUCJA

uchwalona przez aklamację na Walnym Zgromadzeniu Delegatów Okręgu Francja B. Żołnierzy Armii Krajowej, w dniu 7 października 1950 r.

Walne Zgromadzenie Delegatów Okręgu Francja Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej, stwierdza z żalem, że zakończenie ostatniego przesilenia rządowego nie przyniosło tak powszechnie oczekiwanej i spodziewanej w interesie Polski jedności narodowej.

Rząd Rzeczypospolitej jest nadal pozbawiony oparcia o główne ruchy polityczne.

Wobec tego tak niepożądanego stanu rzeczy jaki istnieje obecnie, Walne Zgromadzenie Delegatów Okręgu Koła A. K., mając przed oczyma zgodną współpracę różnych kierunków politycznych w polskim państwie podziemnym oraz w Armii Krajowej za czasów okupacji niemieckiej, żywi nadzieję, i z tą nadzieją zwraca się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w którego ręku przede wszystkim spoczywa decyzja w tej sprawie, że Głowa Państwa w krytycznym okresie jaki przeżywamy na tle sytuacji światowej — w imię najwyższego dobra Narodu — podejmie wszelkie kroki potrzebne dla doprowadzenia do prawdziwej jedności.

Wierzmy, że ta akcja zostanie dokonana i szybko urzeczywistniona.

Przewodniczą Zarządu Okręgu: Władysław Owoc

tość tę organizują miejscowe Koła Związków sfederowanych. Już dzisiaj proszę Zarządy Kół na północy o powzięcie odpowiednich kroków, aby na tej manifestacji nie zabrakło żadnego sztandaru.

Szczegóły programu tej uroczystości jak i Walnego Zjazdu podamy do wiadomości w odpowiednim czasie.

Za Zarząd Związku: Andrzejczak, sekr.

Zaduszki w Lille

Zarząd Okręgu Północ Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny zaprasza wszystkich wolnych Polaków na uroczystości złożenia hołdu Poległym i Zmarłym Kolegom, która odbędzie się w Lille dnia 1 listopada br. według następującego programu godz. 9 — Uroczysta Msza św. w kaplicy polskiej kościoła St. Etienne (rue de l'Hopital Militaire) godz. 15 — Zbiórka przed bramą cmentarza południowego w Lille, rue du Fog des Postes (dojazd tramwajem D), godz. 15,30 — do 18-ej — oddanie hołdu Poległym i Zmarłym Kolegom, złożenie kwiatów i zapalenie świec na grobach.

Dom Kombatanta w Lille

Zarząd Stow. Polskich Kombatantów w Lille, 107, rue Royale zawiadamia całą Polonię Niepodległościową, że dn. 29 bm. o g. 17 organizuje w Domu Kombatanta trzeci z kolei "Dancing z urozmaiceńiami artystycznymi". Wstęp wolny.

Tegoroczny obchód święta Niepodległości odbędzie się w Domu Kombatanta w Lille w dniu 11 listopada według następującego programu: Godz. 9 — Msza św. w kaplicy polskiej kościoła St. Etienne; godz. 18 — uroczysta akademia; godz. 20 — Całonocna zabawa taneczna.

Z Okręgu Somain

Zw. Rez. i b. Wojskowych

Minęły wywczasły letnie i znowu trzeba zabierać się do pracy, nie tylko zawodowej, ale i społecznej. Prawie codziennie otrzymuję zaproszenia na rocznice Kół czy inne uroczystości, względnie zebrania. I naprawdę nie wiadomo, dokąd się naprzód udać. Wszystkie Koła i wszyscy Koledzy są mi równie drodzy, wszędzie jednak nie można być. Tak jest niestety, i to muszą sobie Koledzy uprzytomnić.

Wybieram więc te miejscowości, w których jeszcze nigdy nie byłem. Z tej zasady wychodząc udałem się w niedzielę 15 bm. do Abscon gdzie Koło nasze urządziło swą 18-tą rocznicę. Rano odbyło się nabożeństwo w parafialnym kościele, a po południu okolicznościowa akademia, którą otworzył miejscowy prezes Koła. Witając bratnie Koła oraz miejscowe Towarzystwa, ogłosił program, który — choć nie bardzo obfity — był jednak naprawdę piękny. Przepłatały go przemówienia p. Poulain, przedstawiciela francuskich kombatantów, przedstawicieli prasy, kol. Prezesów Okręgowych Gąski, Chmury i Wypycha. Prezesa miejscowego Komitetu oraz niżej podpisanego, któremu także przypadł zaszczyt wręczenia kilkunastu kolegom dyplomów za zasługi, położone na polu organizacyjno-społecznym.

Ubiegłej niedzieli znów udałem się w tą samą stronę — tym razem do Auberchicourt gdzie Koło Magny święciło swoją rocznicę we wspaniałej sali kompanii Aniche.

Przybyliśmy tam niestety późno, razem z Kolegą prezesem Kędzia, co zresztą bardzo rzadko się zdarza, bo... dzielimy sobie rozjadzy, aby to jak najtaniej wyniosło. Złożyło się jednak tak, że musieliśmy być obecni na zjeździe Rady Głównej CZP w Lens, które to zebranie skończyło się bardzo późno. Mimo spóźnionej pory — chcąc słowa dotrzymać — pogaliśmy w tamtą stronę poprzez Douai. Przybyliśmy niestety prawie pod koniec uroczystości, bo rozpoczęło się właśnie przedstawienie teatralne, wspaniałe odegrane przez miejscowych amatorów, pomiędzy którymi nawet prezes miejscowego Koła był odtwórcą jednej z głównych postaci. Znalazło się jednak jeszcze tyle czasu, a by Kolega Kędzia w krótkich ale nadzwyczaj serdecznych słowach przemówił do obecnych na sali.

Jedna i druga uroczystość zakończyły się wesołymi zabawami tanecznymi do późnej nocy.

Z jednej i drugiej uroczystości wyniosłem jak najlepsze wrażenie. Odczułem bowiem aktywność Zarządu tych Kół co też znajduje swój wyraz we wzroście liczby członków. Zwłaszcza Koło Abscon bardzo się poprawiło. Rok temu wydawało się, że Koło to zaśnie na dobre, w tym roku okazało się, że dzięki nowemu Zarządowi zdołało się otrząsnąć ze snu letargicznego i jest na drodze do jak najlepszego rozwoju. Tak samo Koło Magny okazuje w tej chwili wielkie ożywienie. Jest to jednak nie tylko zasługa Zarządów tych Kół, ale także dowodem ścisłej współpracy członków z Zarządem, bo bez dobrej woli członków Zarząd sam nie byłby w stanie wiele zrobić. Andrzejczak

Zabawa Zw. Rez. i b. Wojsk. w Lille

Zarząd Główny Zw. Rez. i b. Wojskowych zaprasza wszystkich Rodaków z Lille i okolicy na doroczną zabawę która odbędzie się w niedzielę 5 listopada w salach Domu Kombatanta w Lille. Początek o godz. 17. Gra orkiestra w składzie polsko-francuskim "Continental-Orchestre".

Lille. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych zawiadamia członków i sympatyków, iż zebra nie miesięczne odbędzie się w niedzielę 5-go listopada, w celu porozumienia się co do święta 11 listopada. Tegoż dnia, odbędzie się w Lille zabawa związkowa, na którą już dzisiaj się wszystkich zaprasza. W dzień Wszystkich Świętych po południu zbieramy się na Cmentarzu południowym, około godz. 15, celem zapalenia świeczek na grobach naszych Kolegów, tam spoczywających.

Kolonia polska w Mulhouse niniejszym za wiadomiam Rodaków z Mulhouse i okolicy, że w dn. Wszystkich Świętych organizuje pielgrzymkę na cmentarz miejski, gdzie spoczywa największe naszych poległych bohaterów oraz rodaków. Mamy nadzieję, że zarówno organizacje jak też i wdowy stawiają się na nasz apel aby złożyć hołd i uczcić tych, którzy oddali swoje życie za naszą wolność.

Zbiórka w dn. Wszystkich Świętych o g. 14,30 przed bramą cmentarza (środkowa), złożenie wieców i kwiatów pod pomnikiem poległych poczym kwiecenie grobów. Zawiercia, prezes SPK Mulhouse

Zarząd Samopomocy Polskich Kombatantów w Lyonie podaje do wiadomości że dnia 1 listopada br. odbędzie się w Kościele Polskim (rue du Bat-D'Argent) o godzinie 9 Msza św. za poległych Rodaków.

Po nieszpórach, o godz. 16, nastąpi złożenie kwiatów na grobach poległych żołnierzy na cmentarzu Ancien cimetiere de la Guillotiere, Tramwaj 23.

ŻYWY DZIENNIK

Syndykat Dziennikarzy Polskich we Francji zaprasza Rodaków z Paryża i okolic na "Żywy Dziennik", którego nowy rocznik inau guruje w środę dn. 8 listopada o g. 20,30 punktualnie w Domu Kombatanta (20, rue Legendre — metro Villiers, Malsherbes lub Monceau). W programie: red. F. Chrzanowski — przegląd polityki międzynarodowej; red. Delina — 7 wyroków śmierci; red. R. Wraga — Korea; ks. red. Kaszubowski Fl. — Pozycja Kościoła w Kraju; red. St. Moszczyński — Niepokoje wśród górników; red. W. Junosza — Kronika; p. Stambrowska i red. Uziembło — Maria Konopnicka.

Nie wątpimy, że zarówno tematy jak i autorzy obudzą powszechnie zainteresowanie i, że jak lat ubiegłych, tak i nowy rocznik "Żywego Dziennika" Syndykatu zgromadzi duży zastęp słuchaczy.

Jeszcze w sprawie Maisons Alfort

W związku z listem p. dr Ożgi, dyrektora Towarzystwa Pomocy Polakom, umieszczonym w poprzednim numerze naszego pisma, sekretarz generalny Komitetu Osiedleńczego udzielił nam następujących wyjaśnień:

"1. Odnosnie sprawy kupna domu i tytułu własności Komitet nie może się wypowiedzieć, gdyż nigdy nie zajmował się tą sprawą.

2. Komitet Osiedleńczy zbadal rachunkowość schroniska w Maisons Alfort w dniu 3 listopada 1949 za okres od listopada 1948 do września 1949. Z dotacji miesięcznej 7.500 fr. na osobę, 1.000 fr. przechodziło wprost na budżet Centrali T. P. P. w Paryżu, 1.000 fr. było wypłacane w formie zasiłku gotówkowego na drobne wydatki dla mieszkańców schroniska, w czym był zakup chleba i cukru. Pozostała suma 5.500 fr rozkładała się jak następuje: 2.664 fr. (48,44 proc.) — na wyżywienie, w czym uwzględniona była również wartość produktów, pobieranych z magazynów T. P. P.; 918 fr. (16,69 proc.) — na świadczenia, jak woda, opał, światło, utrzymanie porządku itp.; 1.728 fr. (31,42 proc.) — na administrację schroniska; 190 fr (3,45 proc.) — na mieszkanie.

Z 1.000 fr. pobieranych na Centralę, istotnie opłacane były koszty leczenia. Nie możemy ich jeszcze dokładnie ustalić, gdyż Komitet dotychczas nie miał możliwości zbadania rachunkowości Centrali, dotyczącej gospodarowania dotacjami IRO. Według jednak informacji udzielonych członkom Komitetu ze strony delegatury T. P. P., koszt ten nie przekraczał w Maisons Alfort 300 fr. miesięcznie od osoby, co dawałoby w sumie 7 tysięcy franków miesięcznie, nie zaś 20.000 fr. jak to pisał p. dr Ożga. (W schronisku w Lille, gdzie również potrącano 1.000 fr. na Centralę, koszt ten był jeszcze mniejszy).

"3. Na posiedzeniu Prezydium Komitetu

UWAGA RODZICE

Zarządzeniem francuskich władz szkolnych został przydzielony na Paryż nauczyciel polski, celem nauczania języka polskiego.

Lekcje odbywają się w czwartki od godz. 8.30 do 12-ej. we francuskiej szkole publicznej przy 77, Boulevard Belleville, metro Belleville.

Wobec powyższego uprasza się Rodziców z Paryża o regularne i punktualne przysyłanie swoich dzieci (dziewcząt i chłopców) do szkoły polskiej.

SKARB NARODOWY

KOMUNIKAT

Osobom, które dokonały wpłat do redakcji tygodnika "Syrena" w Paryżu jeszcze wówczas, gdy na terenie Francji nie powstały organy Skarbu Narodowego, Zarząd Polskiego Skarbu Narodowego we Francji rozesłał legitymacje, tym zaś, które mieszkają w Paryżu, wydał osobiście w ramach zebrania w Domu Kombatantów w dn. 16 bm.

Ponadto istnieje we Francji znaczna liczba osób, które również bezzwłocznie stanęły do apelu na wezwanie Głównej Komisji Skarbu Narodowego, lecz dokonały zgłoszeń bezpośrednio do Głównej Komisji i stamtąd otrzymały legitymacje. Zarząd Polskiego Skarbu Narodowego we Francji nie posiada jeszcze ewidencji tych osób. Celem skompletowania ich listy, Zarząd prosi o nadesłanie mu przez odnośne osoby następujących danych: nazwisko, imię, adres, numer legitymacji i jej seria, kwota deklarowana jako miesięczna wpłata, które miesiące posiada opłacone. Zgłoszenia te należy nadsyłać pod adresem: Fond National Polonais, 20, rue Legendre, Paris 17e. Osoby, które nie zechcą sobie ujawniania nazwiska, zechcą to zaznaczyć w zgłoszeniu. Meżów zaufania, którzy wydali legitymacje z ramienia Skarbu Narodowego uprasza się, aby zechcieli podać spisy osób, którym wręczyli legitymacje, według powyżej podanego wzoru.

Zarząd Polskiego Skarbu Narodowego we Francji wydaje legitymacje i znaczki Skarbu Narodowego bieżące osobom, które dokonują wpłat bezpośrednio w biurze Zarządu (adres jak wyżej) bądź też w redakcjach tygodników "Polska Wierna" i "Syrena".

Zarząd Polskiego Skarbu Narodowego we Francji apeluje do osób, znajdujących się w bardzo dobrych warunkach materialnych, o dokonanie jednorazowych większych wpłat na Skarb Narodowy, niezależnie od bieżących wpłat miesięcznych, które zamierzają zadeklarować. Osobom tym wydane będą specjalne dyplomy. Zarząd wrócił się już do kilkunastu osób z pośród Polonii we Francji w tej sprawie osobiście. Pierwszymi, którzy na apel ten odpowiedzieli, byli pp. inż. Bolesław Godek z Paryża i inż. Adam Brzostkiewicz z Paryża, którzy wpłacili po 25.000 fr. Legitymacje Skarbu Narodowego wręczone im zostały w ramach zebrania w dn. 16 bm, o którym była mowa wyżej.

Zarząd Polskiego Skarbu Narodowego we Francji

w dniu 28 czerwca br. przedstawiciel SPK zupełnie wyraźnie i oficjalnie, w obecności przedstawicieli T. P. P. (Centrali i Delegatury) wyraził gotowość opłacania przez SPK czynszu za tych b. kombatantów, którzy nie są w możności opłacania go sami. Przedstawiciel SPK proponował obliczenie czynszu na podstawie stawek przyjętych przy kalkulacji w dotacjach IRO. Na propozycję tę, zrobioną zupełnie konkretnie, SPK nigdy nie otrzymało żadnej odpowiedzi, ani też kontrpropozycji.

4. O ile punkt 4 listu p. dr Ożgi dotyczy odrzucania pracy ofiarowanej mieszkańcom Maisons Alfort, to Komitetowi znany jest tylko jeden jedyny wypadek odmowy, mogącej być uznanej za nieuzasadnioną. (Osoba, której to dotyczyło, w kilka dni po tym wyjechała z Francji).

Podając powyższe wyjaśnienie Redakcja zmuszona jest stwierdzić, iż jeśli wartość towarów T. P. P., spożytych przez "pomajców" wyniosła, jak to wynika z listu dra Ożgi, 300.000 fr., to oznacza to, że T. P. P. miało dzięki współpracy z IRO na odcinku Maisons Alfort możliwość sprzedaży, na tę właśnie sumę, swoich towarów, zyskując ekwiwalent gotówkowy na inne swoje wydatki.

Odnosnie zaś zakupu domu w Maisons Alfort Redakcja zasięgnęła informacji u p. Stefana Tyszkiewicza delegata P.C.K. przy 2 Korpusie. Według oświadczenia p. Tyszkiewicza zarówno dom, jak i jego urządzenie zostały zakupione wyłącznie z sumy gospodarowanych przez placówkę P. C. K. przy 2 Korpusie. Tymczasem p. dr Ożga w swym liście podaje, że ten dom został zakupiony "głównie z dotacji Zarządu Głównego P. C. K. w Londynie". Coś tutaj się nie zgadza.

Otwarcie nowego roku szkolnego w gimnazjum-liceum w Les Ageux

Jednym z najbardziej pocieszających objawów w naszym życiu uchodzący jest utrzymanie tej tak ważnej placówki szkolnej, jaką jest Gimnazjum-Liceum w Les Ageux

W walce dramatycznej o zachowanie już wprost kultury polskiej pozostało nam niestety niewiele pozycji. Niepodległościowy polski zakład średni jest może jedną z najbardziej podstawowych i doniosłych.

Gdy się zważy na szczupłość środków, gdy się widzi upadające względnie redukujące nieustannie swą działalność placówki nasze, po tylu już latach odierwania czynników niepodległościowych od własnych źródeł finansowych, ta wola nie tylko trwania lecz i nieustannego rozrostu jest godna podziwu i uznania.

Po zakończeniu ubiegłego roku szkolnego, pomimo niezwykle ciężkiej sytuacji finansowej, kuszono się nawet po zdobycie nowej, obszernej posesji, bardziej przy tym do potrzeb szkoły i internatu przystosowanej. Wobec jednak wyczerpania niepodległościowych źródeł finansowych, a może w pewnych wypadkach niedostatecznego zrozumienia dla tej placówki, nie zdołano na razie zmobilizować koniecznych środków. Ale nie zrezygnowano, a nawet zapewniono całkiem realnie widoki w tym względzie na przyszłość, może już niedaleką.

Ujawniono przy tym pokonywaniu trudności materialnych szereg szczyrych przyjaciół szkoły. Uzyskano też zapewnienie, szczęśliwie już powstałego Skarbu Narodowego.

Uzbrojone w te jaśniejsze perspektywy nasze czynniki oświatowe postanowiły pomimo zdawałoby się nieprzezwyciężonych trudności, przystąpić do otwarcia nowego roku szkolnego.

Harcerstwo zaś ułatwiło zadanie, oddając swoją posesję, w rozmiarach nawet rozszerzonych do dyspozycji szkoły na dalszy okres. Konieczne następnie uzupełnienie sprzętu, wobec przewidywanego napływu większej ilości kandydatów uzyskano dzięki ludziom szkolnie przyjaznym, bezpłatnie. Zawdzięcza to szkoła pewnemu księdzu Francuzowi, w dużej też mierze SPK oraz szeregowi innych przyjaciół, wśród nich również i Francuzom.

W ten sposób ominęto tę przeszkodę obliczaną na kilkadziesiąt tysięcy franków.

Ponadto zespół profesorski zgodził się ofiarnie podjąć się nadal swej odpowiedzialnej pracy na warunkach niezwykle ciężkich.

I oto w dniu 17 b. m. rozpoczęto nowy rok szkolny.

Napływa młodzież różnego wieku i nie tylko z różnych części Francji, ale i różnych krajów, a nawet kontynentów, bo z Afryki wschodniej Zapowiadany zaś jeszcze jest przyjazd z Belgii, z Niemiec i ze Szwecji.

Jest sporo spośród przybyłych takich, którzy już brali aktywny udział w działaniach wojennych, jest sporo takich, których normalny bieg życia i studiów wypaczył okrutnie los wojny, są jednak i to przeważnie spośród tych najmłodszych, tacy, którzy w zwykłym trybie rozpoczynają względnie postępują w nauce. Tych ostatnich przyszli rodzice zatrudnieni jako górnicy czy też jako rolnicy i oddawna osiadli we Francji. Przyszli na wychowanie i na naukę do własnego polskiego niepodległościowego zakładu. Wybrali trafnie. Dzieci ich odbiorą w tym Gimnazjum-Liceum nie tylko wysokiego poziomu wykształcenie, ale i staranne wychowanie, oparte na głębokich zasadach chrześcijańskich i narodowych.

U wstępu nowego roku szkolnego tej pięknej i pożytecznej placówce należy z głębi serca powiedzieć "Szczęść Boże".

K. S.

OD ADMINISTRACJI

Szanowni Prenumeratorzy zechcą przy zmianie adresu nadesłać 30 fr. w znaczkach pocztowych.

SKLEP GASTRONOMICZNY

J. ROSTOWCEFF

Zerant Jean Netik.

28, rue de la Reine-Blanche, Paris 13^e ponownie otwarty po remoncie.

Poleca: wędliny polskie, kawior, rzedzie, wódki, kaszę hreczaną i inne, chleb razowy, herbatę, chałwę, kawę, ogórki i t. d. Mówi się po polsku.

Sklep zamknięty w poniedziałek.

Dojazd: Metro Gobelins, Paris 13^e.
Telefon: GObelins 23-08.

DANUTA DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, PARIS 5^e

PRZEDSTAWICIELSTWA

Belgia i Luksemburg: M^{me} Janta-Polczyńska, Marie Christ, 24, Grand Rue aux Boix, Bruxelles 3.— Cheque Postal: 244113.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace. London S. W. 8, gotówką lub postal order. Szwajcaria: Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg 8.

Niemcy: Księgarnia „Wiedza”, Bahnhofstr. 19. Schwandorf/Bayern, U. S. A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 600 frs., półrocznie 300 frs., kwartalnie 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków. W Belgii: Numer pojed. 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna: 86 fr. b., roczna: 170 fr. b. W Anglii: Rocznie £ 1.00.0, półrocznie: 10 sh., kwartalnie: 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie — 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.

W Niemczech: Poj. numer 50 pfen. Rocznie 24 D.M. Półrocznie 12 D.M. Kwartalnie 6 D.M.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17^e).
Konto pocztowe — C.C. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-linowy 180 fr. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej, proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Wydawca S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20^e).
Directeur Gerant: Int. M. Scrafiński

ZE SZWAJCARII

IV Zjazd Oddziału SPK Szwajcarii

W dniu 24 września odbył się IV Zjazd SPK w Szwajcarii w atmosferze harmonii i zgodnej współpracy. Zjazd powziął szereg do niostych rezolucji. Wypowiedział się za koniecznością zespolenia wysiłków w akcji niepodległościowej pod wodzą legalnych władz Rzplitej, przeciwdziałania infiltracji agentów komunistycznych i za pełnym poparciem akcji Skarbu Narodowego. Nadto Zjazd domagał się udzielenia zezwolenia na stałe osiedlenie w Szwajcarii b. żołnierzom tam internowanym. Zjazd zalecił pielegnować na obczyźnie kulturę polską przez popieranie czytelnictwa. „Ze względu na szczególną łączność spraw i interesów Oddziału SPK Szwajcarii z pracami Oddziału „Francja”, Zjazd zaleca członkom SPK w Szwajcarii a-bonowanie tygodnika „Syrena”, wydawanego przez Federację Związków Obrońców Ojczyzny we Francji.”

Do nowych władz Oddziału Szwajcarii na rok 1950-51 wybrani zostali: Prezes — Dr. Janusz Rakowski, Winterthur, Feldstr. 32 (po raz czwarty, 14 głosów, 2 kartki puste); I-szy wiceprezes — Mjr. dypl. Jan Nowaczyński, Fribourg, 42, rue de Lausanne; II-gi wiceprezes — Józef Jakubowski, Wil (St. Gal.), Marktasse 12; Sekretarz — Inż. Jerzy Modliński, Zürich, Scheuchzerstr. 20; Skarbnik — Mgr. Marian F. Respond, Solothurn, Bernstrasse 41; Ref. Oświat. — Red. Kazimierz Vincenz, Solothurn, Niklaus Konradstr.; Ref. inform. — Aleksander Kwapiński, Luetzel-flueh i/E. Komisja Rewizyjna: Prezes — Inż. Aleksander Bobkowski, Geneve, 13, av. Dumas; Czł. Komisji — Aleksander Wasung, Geneve, 52, rue de Lausanne, Inż. Michał Musiał, Winterthur, Obere Kirchgasse 16.

Czwarty Zjazd Oddziału SPK Szwajcarii odbył w dn. 24 września br. w Zurychu, był niewątpliwie dużym — na miarę naszych emigracyjnych stosunków — wydarzeniem. Zjazd zgromadził 16 delegatów Kół SPK, 12 członków władz organizacyjnych (Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego) orza licznych gości z pośród członków Stowarzyszenia i osób niezrzeszonych z p. Delegatem Rządu RP, Mieczysławem Zaleskim na czele. Jedynie dwa Koła, Winterthur i Bulach, nie przysłały swych delegatów: pierwsze — z powodu niemożności ich wyboru na zwołanym w tym celu na dzień 16 września zebraniu, drugie z powodu zmniejszenia się liczby członków przez wyjazd do Australii do niewielkiej liczby osób.

Niestety grono nasze, żołnierzy polskich w Szwajcarii zmniejsza się z roku na rok. Z

okazji zjazdu i Mszą św. która ten Zjazd poprzedziła, żegnaliśmy właśnie znów 27 członków Stowarzyszenia, którzy w końcu września w grupie 186 Polaków opuścili Szwajcarię udając się do dalekiej Australii. Nie możemy ich uważać za „zbiegów”. Wiemy, że sytuacja zmusiła ich do wyjazdu w dalekie strony aby tam szukać możliwości osiedlenia się i zarazem możliwości dalszej pracy dla Polski.

My, którzy pozostaliśmy, znajdujemy się nadal na posterunku pracy polskiej w Szwajcarii. Zjazd naszego Oddziału wykazał, że istotnie na tym posterunku tkwimy i służbę naszą w wielkim zadaniu walki o Wolność Ojczyzny wypełniamy, jak tylko umiemy i jak na to pozwalają nam warunki.

Jesteśmy gromadą ludzi, których złączyła wspólna służba w szeregach wojskowych, bądź pobyt w lagrach jenieckich i obozach koncentracyjnych. Stąd drugi posterunek, który pełniemy: posterunek pracy samopomocowej, wzajemnego dopomagania sobie w ciężkich czasach, dopóki nie zaświta znów jutrzienka Wolności i nie otworzy się droga powrotu do kraju.

Zadania nasze możemy wypełnić tylko wówczas, jeśli nasze kombatanckie szeregi cechować będzie prawdziwe, żołnierskie koleżeństwo, jedność myśli i działań. W SPK jesteśmy tylko kombatanckimi, nie służymy i nie powinniśmy służyć innym celom jak tylko tym, jakie wynikają z naszej kombatanckiej ideologii i naszego statutu. Jesteśmy organizacją na wskroś demokratyczną. Działamy w ramach prawnych naszych organizacyjnych ustaw, odbywamy coroczne zjazdy na wszystkich szczeblach organizacyjnych, stoimy pod kontrolą Komisji Rewizyjnych i publiczną kontrolą społeczeństwa, wobec którego nie taimy naszych prac.

Z dumą możemy sobie powiedzieć, że z punktu widzenia tych zadań i celów IV-ty Zjazd Oddziału SPK „Szwajcarii” był wielką manifestacją zwartości i jedności organizacyjnej. Nie powtórzyły się na szczęście pewne niemiłe zgrzyty z roku ubiegłego. Gdy nawet nie byliśmy jednego zdania — dyskusję naszą cechowała dążność do znalezienia właściwego poglądu i rozwiązania. Ale na ogół byliśmy zgarci i jednomyślni. Jedno cześnie przeprowadziliśmy szereg uchwał, które są programem naszej pracy na przyszłość. Zgodnie też, bez niemiłych zgrzytów personalnych, wyłoniliśmy nowe władze Oddziału.

Jesteśmy i trwamy godnie na posterunku polskiej pracy niepodległościowej.

CZY JUŻ OPŁACIŁEŚ PRENUMERATĘ?

Krawiec męski i damski

SIMON

8, rue de Littre, Paris VI

Wykonuje na zamówienie ubrania, palta, kostiumy damskie z własnych i powierzonych materiałów. Elegancki krój, doskonałe wykonanie, ceny przystępne. Duży wybór najlepszych materiałów angielskich. Liczna klientela polską. Dojazd: metro Montparnasse, autobusy: 48, 91, 92, 95, 96. Sto metrów od dworca Montparnasse.
Tel.: LITtre 61-21

Materiały Oświatowe SPK-Londyn

O Adamie Mickiewiczu	frs. 150.—
O Juliuszu Słowackim	” 135.—
Na Święto Żołnierza 1920-50	” 95.—
Teatr Amatorski	” 220.—

Wysłać na zamówienie:

Księgarnia „LIBELLA”

12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV.

Metro: Sully Morland

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Sprzedaz-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

Poszukiwania pracy

Młody, zdrowy robotnik rolny, Polak, obeznany z gospodarką rolną, poszukuje pracy od 1 października br. na fermie polskiej pod Paryżem. Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami proszę kierować do „Syreny” pod „Wojciech”.

Potrzebni doświadczeni TKACZE na płótno i metis. Prowincja, okolice Paryża. Miejskanie zapewnione. Zyciorysy i referencje po polsku lub po francusku nadsyłać do „Syreny” pod nr. 216.



Politycy

— Wczorajsza konferencja międzypartyjna podobno zakończyła się ogólną bijatyką?
— Istotnie. Widzisz — mam podbite oko...
— O co poszło?
— Różnica zdań co do sposobów doprowadzenia do jedności narodowej!

Polskie audycje radiowe

W numerze 141 z 14 października wydrukowaliśmy szczegółowe zestawienie audycji radiowych w języku polskim, nadawanych przez stacje zachodnie. Niebawem powtórzymy je raz jeszcze. Spieszymy jednak zakomunikować już teraz, że od dnia 22 października audycje wieczorne w języku polskim nadawane są przez stację paryską Radiodiffusion Française na nowej długości fali. Są one nadawane codziennie od 20 - 20,45 na dwóch falach krótkich, a mianowicie 48,39 i 31,19 m. Audycje na fali radiu Lille pozostały bez zmiany.

POSZUKIWANIA

Polska Sekcja Brytyjskiego Czerwonego Krzyża w Londynie poszukuje za pośrednictwem Oddziału SPK Francja (20, rue Legendre, Paris 17) następujące osoby, o których informacje prosimy nadsyłać pod wyżej podanym adresem:

1. Andrzej POPIEL, urodzony w 1921-22 w m. Dobra koło Sanoka, syn Jana i Rozalii Demkiewicz. Przebywał w obozie jeńców wojennych w Niemczech w latach 1942-43, po czym rzekomo udał się do Francji, po zakończeniu działań wojennych.

2. Wojciech LUKASIEWICZ, urodz. 14. 4. 1899 w m. Koropiec k. Buczacza, syn Antoniego i Anastazji.

Według posiadanych informacji poszukiwany przebywał w osiedlu polskim w Ugandzie i 25. 2. 1948 udał się do Europy na teren francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Tylko oni!

Pan Stanisław do pana Michała:
— Aż strach, ilu jest na świecie głupich!
— A tak! Chyba wszyscy, oprócz mnie... i ciebie!

Ostrożny

Mieszkaniec Warszawy melduje w komisariacie policji, że mu zginęła papuga:
— Jakiej barwy biała pióra?
— Zielone... Ale dziub czerwony!
— Umiała mówić?
Obywatel się zlekka peszy:
— No niby owszem... Ale uprzedzam: wypowiedziane przez nią opinie polityczne są wyłącznie jej osobistymi poglądami!

Typowa rozmowa małżeńska

— Mężulku, kiedy nareszcie kupisz mi ten kapelusz?
— Ten kapelusz? Jak wrócę z Rzymu, moja droga.
— Co? Wybierasz się do Rzymu?
Mąż zdziwiony:
— Ja? Kto ci to powiedział?

Niegroźna pogródka

Ogrodnik przytapuje chłopca przy kradzieńniu jabłek.
— Czekaj! Zaprowadzę cię do ojca, to ei spuści lanie!
Chłopak się śmieje:
— Tato? Tato siedzi jeszcze na drzewie!

Da się naprawić!

Więźnia wypuszczają z więzienia. Dyrektor go przeprasza:
— Z powodu pomyłki, przetrzymaliśmy was o miesiąc za długo...
Na co więzień:
— Nic nie szkodzi, panie dyrektorze. Następnym razem wypuście mnie o miesiąc wcześniej, to się wyrówna...

Logiczny wniosek

Mały Jasio po raz pierwszy zobaczył, w muzeum, ludzki szkielet.
— Mamustu! Co to takiego?
— To kości człowieka.
Jasio, po krótkim namyśle:
— To znaczy, że po śmierci tylko mięso idzie do nieba.